Nr. 91. Niedziela 20 kwietnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Towarzysze i Towarzyszki!

Święto proletaryatu 1 **Maja** obchodzić będzie w tym roku klasa robotnicza po raz dwudziesty czwarty. Stało się ono u nas już tradycyjnem świętem ludowem — nie przestało jednak być manifestacyą walki. Obchód Majowy odzwierciedla pragnienia i tęsknoty, żądania i dążności proletaryatu. Poki istnieć będzie na świecie wyzysk i ucisk, póty Święto Majowe będzie manifestacyą wojowniczą ludu roboczego, walczącego o wyzwolenie z pęt kapitalistycznego wyzysku i niewoli politycznej.

Przez całą zimę ostatnią wisiała nad krajem naszym groźba wojny. Robotników i chłopów polskich powołano w szeregi wojskowe. Na polskiej ziemi miały się zetrzeć armie państw zaborczych, pustosząc ją i zraszając krwią polską. Polski lud pracujący zrozumiał, że nie może być biernym i bezczynnym widzem tu, gdzie będą się rozstrzygały losy narodu polskiego. Wojna została na razie zażegnana i odsunięta w przyszłość. Ale nam pozostał obowiązek przygotowywania się do tej przyszłości, dążenia do **oswobodzenia ogromnej większości naszego narodu z pod jarzma carskiego**. I dlatego w dniu święta **międzynarodowej solidarności proletaryatu** niesiemy wysoko sztandar **wyzwolenia narodowego**. Musi zniknąć ucisk narodowy, aby znikło niebezpieczeństwo wojen, aby nastał pokój między narodami, aby się spełniło

braterstwo narodów wolnych i niepodległych.

Koszta niedoszłej wojny płaci ludność pracująca. Pokój okupiony jest szalonym wzrostem ciężarów wojskowych. Militaryzm coraz ogromniejszych domaga się ofiar w ludziach i pieniądzach. Musimy stanąć

do walki z militaryzmem!

Musimy się bronić **przeciw olbrzymim ciężarom podatkowym**, które militaryzm chce nałożyć na lud zbiedzony przesileniem gospodarczem, wywołanem niedoszłą wojną. Musimy stanąć do walki o **dwuletnią służbę wojskową dla całej armii**, bo ostatnia reforma wojskowa tylko dla części żołnierzy wprowadziła to skrócenie czasu służby wojskowej, a w praktyce nawet i to nie weszło jeszcze w życie.

Tegoroczne święto 1 **Maja** otwiera dla nas również nowy okres walki o prawa polityczne. Dawniej przez szereg lat w dniu 1 Maja demonstrowaliśmy za powszechnem prawem wyborczem do parlamentu, aześmy je sobie wywalczyli. Obecnie demonstrować musimy

za sejmową reformą wyborczą

utraconą przez biskupów galicyjskich, szlachciców podolskich i ich narodowo-demokratycznych lokajów. Sejm szlachecki trzeba obalić, trzeba bramy sejmu otworzyć dla ludu, aby stworzyć rzeczywisty samorząd krajowy, aby ludowi dać należny mu wpływ na szkolnictwo i szpitalnictwo, na politykę przemysłową i rolniczą kraju, aby uchronić kraj przed bankructwem, aby umożliwić ugodę między obu narodami kraj nasz zamieszkującymi i pogrzebać waśń narodową, szkodliwą interesom narodowym tak Polaków, jak i Rusinów, aby wreszcie uchronić parlament od unieruchomienia. Od parlamentu bowiem żądamy teraz pracy poważnej, spełnienia „konieczności ludowych". Pierwszą i najważniejszą z nich jest

ubezpieczenie społeczne,

zabezpieczenie robotnika na starość i na wypadek niezdolności do pracy, zabezpieczenie bytu wdowom i sierotom po robotnikach. Żądamy, by parlament przyspieszył swe prace nad tą wielką reformą socyalną, na którą klasa robotnicza od tylu lat daremnie czeka.

Pod temi hasłami demonstrować będziemy w tym roku w dniu 1 Maja, pod hasłami walki o lepszą przyszłość polityczną, narodową i gospodarczą polskiego ludu pracującego!

Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya!

Niech żyje 1 Maj!

Kraków, 18 kwietnia 1913 roku.

Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej.

Niebezpieczna próba.

Biskupi rzymsko-katoliccy i jeden ormiański (mający w Galicyi 1600 „wiernych!") obalili reformę wyborczą, usunęli namiestnika, wprowadzili nieopisany zamęt w kraju, osłabili parlament i — co najgorsze — wmieszali religię do tak świeckich rzeczy, jak podział okręgów wyborczych, lub liczba członków Wydziału krajowego! Zniszczywszy rezultaty wieloletnich trudów, mających na celu stworzenie kompromisu między Polakami i Rusinami, zachęcili biskupi szowinistów i moskalofilów polskich do jeszcze zacieklejszej walki narodowościowej.

ARKADYUSZ AWERCZENKO.

Nieprawomyślność.

(Z rosyjskiego).

Z kroniki odeskiej. Pewien właściciel domu na przedmieściu, niejaki Tarakanow, postawił swoją opozycyjną kandydaturę do Rady miejskiej. W tych dniach zrobiono u niego rewizyę, przyczem znaleziono niecenzuralne broszury i listy składkowe. Tarakanow zdołał jednak uniknąć procesu i więzienia za cenę przystąpienia do „związku prawdziwych Rosyan" i zrzeczenia się kandydatury. Generał-gubernator Tołmaczow wzywa opozycyjnych kandydatów i wymaga, by zrzekli się kandydatur.

— Pan Tarakanow? — porywczo zapytał generał.

— Tak jest, ekscelencyo — odrzekł Tarakanow.

— Przyjemniaczek, ani słowa — rzekł, kiwając głową generał.

Pochwała dygnitarza miło połechtała Tarakanowa. Z uprzejmym uśmiechem złożył głęboki ukłon.

— Przyjemniaczek!! — wrzasnął generał.

Ton po raz drugi wypowiedzianej pochwały połechtał Tarakanowa mniej mile.

— Ośmielę się...

— Pan się już ośmieliłeś, panie Tarakanow! Jakie to licho podsunęło panu myśl o kandydaturze?

— Posiadam cenzus wyborczy...

— A ja panu powiadam, że pan nie będziesz radcą miejskim.

— Dlaczego?

— Bo to nie wypada. Jakto? Tarakanow — radcą! Nic z tego, mój panie.

— Jakże tak? W myśl prawa...

Żywe, biegające oczka generała zmętniały nagle, straciły blask.

— W myśl??...

— Prawa, ekscelencyo!

Generał wzruszył ramionami.

— Nie pojmuję. Słowa tego nie dosłyszałem. W myśl?...

— Prawa, prawa, ekscelencyo. Prawo, lex.

— Tere fere. Radcą pan jednak nie będziesz.

— Przeciwnie. W myśl prawa...

— Sidorow! Sapunienko! — zawołał generał.

Wbiegli Sidorow i Sapunienko, dwaj rośli, barczyści policyanci o potężnych pięściach i stanęli obok Tarakanowa.

— A więc, panie Tarakanow, zgłasza pan zrzeczenie się kandydatury? — spytał dobrotliwie generał.

— Tak, tak, ekscelencyo. Zrzekam się. Co mi tam po radcowstwie? Czczy, pusty tytuł, nic więcej. A co kłopotów!

— Bardzo słusznie, panie Tarakanow. Żegnam.

* * *

Nazajutrz Tarakanow został znów wezwany do kancelaryi generał gubernatora.

— Coś mi się zdaje, że w głębi duszy, pragnąłbyś pan jednak zostać radcą — rzecze ponuro generał.

Tarakanow zmieszał się.

— Jak Boga kocham, nie chcę.

— Popatrz-no mi pan w oczy... Ależ oczywiście pragnąłbyś!

Generał zbliżył się do okna, pobębnił palcami o szybę i, obróciwszy się porywczo, rzucił pytanie:

— Panie Tarakanow, chcesz pan wstąpić do związku „istinno russkich ludzi"? Co?

— O nie, nie chcę, ekscelencyo!

— A możeby jednak?

— Nie, nie pociąga mnie to.

— Pomimo to, pan się zapisz!

— Za nic!

— Nie? To szkoda. Sidorow! Sapunienko!!

— A gdzie mógłbym się wpisać? — zapytał Tarakanow. — Sądzę, że dziś jeszcze zdążę?

Generał uśmiechnął się dobrotliwie.

— Zdążysz pan, zdążysz. Żegnam.

* * *

Tarakanowa znów wezwał generał.

— Słyszałem, że żona pańska jest kadetką?

— Tak... to jest... skłania się ku tej partyi.

— To bardzo źle, że się skłania. Czy nie zamierza pan rozwieść się z nią?

— O nie! Bardzo kocham moją żonę.

— A możeby jednak pan się rozwiódł?

— Żyjemy z sobą już piętnaście...

— Sidorow! Sapu...

A przecież cesarz nie może zrobić ks. Bilczewskiego namiestnikiem, ks. Wałęgę marszałkiem, a ks. Pelczara zaproponować na prezesa Koła polskiego! Oba zaś narody nie mogą się wyrzec sejmu i to w czasie straszliwego przesilenia ekonomicznego, które niszczy Galicyę. Próba zachwiania polityką większości, dokonana przez pięciu biskupów, naraziła kraj na najcięższe przejścia.

Nowoczesne bowiem państwo konstytucyjne jest organizmem wrażliwym bardzo na tego rodzaju próby unicestwiania większości. Jeżeli monarcha kiedykolwiek próbę taką podejmuje, ma on na to odpowiedzialnych ministrów; biskupi takich ministrów nie mają i muszą sami odpowiadać za to, co zrobili. Polityczna zaś odpowiedzialność biskupów, wtrącających się w taki sposób do świeckiej polityki, doprowadzić musi do stosunków dla spokoju religijnego w kraju wprost groźnych.

Biskupi, podpisani pod owym artykułem „Narodówki“, uważają zapewne sami swoje pismo za bardzo ważne zdarzenie; niechaj też będą pewni, że i wszyscy świeccy politycy tego artykułu nie zapomną. Będzie on bowiem stałym dokumentem, do czego prowadzi wmieszanie się dostojników duchownych do rzeczy świeckich, wmieszanie radykalne, nie licząc się z wolą ani większości sejmowej, ani z wolą rządu czy cesarza, ani nawet z żywotnymi interesami państwa!

Na Kole sejmowem oświadczyło się 78 posłów polskich za reformą wyborczą; głos 5 biskupów obalił tę większość i rozbił zasadę nowoczesnego parlamentaryzmu.

I to wszystko dla trzech okręgów miejskich i dla jednego więcej członka Wydziału krajowego!

Biedny kraj, biedny naród, który na takie rzeczy patrzeć musi.

Sejm przestał nagle funkcyonować, komisye opustoszały, posłowie porzucili pracę z powodu artykułu gazeciarskiego biskupów. Przerażona szlachta i burżuazya rozleciała się jak stado trwożliwych gołębi; budżetu sejm na rok 1913 mieć nie będzie... Pocieszają się wrogowie reformy tem, że „Wiedeń“, ów znienawidzony niby Wiedeń pożyczył bankrutom galicyjskim potajemnie 18 milionów koron! Piękna to autonomia, która żyje z łaski „dyskretnych“ pożyczek z Wiednia!

Co dalej robić, nikt z „rządzących“ krajem nie wie. Czy rozwiązać sejm i zdruzgotać intrygantów podolsko endeckich przy wyborach, czy prosić pokornie biskupów, aby byli łaskawi pozwolić na samorząd ośmiu milionom ludzi w Galicyi? Prasa burżuazyjna nie śmie na to pytanie odpowiedzieć. Czytamy tam obłudne dewockie artykuły, ścielące się do stóp biskupom, ale poza tą dewocyą słychać bezsilne zgrzytanie zębami...

A tymczasem parlament za pasem. Rząd, kraje, urzędnicy potrzebują pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Tych spodziewają się po uchwaleniu planu finansowego. Ale na drodze może stanąć obstrukcya Rusinów, jako rezultat obstrukcyi biskupów! A jak wyglądać będzie Koło polskie, w którem dziesięciu opozycyonistów zwyciężyło przy pomocy biskupów nad sześćdziesięciu swoimi kolegami...

Namiestnik na Kole sejmowem oświadczył wodzowi wsteczników podolskich hrabiemu Pinińskiemu, że jeżeli obali reformę wyborczą, będzie musiał jako nowy namiestnik rządzić krajem... Ale każdy wie, że Piniński, jako namiestnik, jest niemożliwy.

Tak samo p. Głąbiński powinienby zostać prezesem Koła, bo zwyciężył i zdruzgotał politykę dotychczasowego prezesa dra Lea. Ale Głąbiński nie mógłby dzisiaj ani tygodnia być prezesem Koła.

Tak wyglądają dzisiaj — po artykule biskupów — losy polityki krajowej!

Z DNIA.

Biskupi dziś, a w roku 1606.

Wiedzą już czytelnicy o tem, jak biskupi galicyjscy chcą zniszczyć reformę sejmową, zasłaniając się jakąś rzekomą obawą o zradykalizowanie (?) sejmu i o szkody, któreby stąd kościół poniósł.

W dzielnicy naszej powtarza się zatem ta zgodoburcza robota, której się był dopuścił episkopat polski w dziejach naszych — w pamiętnym roku 1606.

Sejm w r. 1606 zawisł był w zupełności od tego, czy różnowiercom zagwarantowanem zostanie swobodne wykonywanie obrzędów religijnych przez konstytucyę o tumultach, nakazującą urzędom surowo karać tych, którzyby gwałt innowiercom zadawali — bez względu na stan, do jakiegoby „tumultant“ należał.

W przedostatni dzień sejmu już sprawa była niemal zupełnie ułożona... W ostatniej chwili udało się Skardze zaagitować biskupów i (króla) przeciwko zgodzie.

Rezultatem było — zerwanie sejmu w chwili, która mogła była posłużyć do sanacyi stosunków państwowych, a przyczyniła się natomiast do ich rozluźnienia, do zdyskredytowania władzy królewskiej. Garstka zwolenników Zebrzydowskiego, który występował jako obrońca rozkiełznanych swobód szlacheckich, wzmocniła się zastępami wzburzonych różnowierców...

Dwa złowrogie skutki miało zerwanie owego sejmu: po pierwsze długotrwałe wewnętrzne zakłócenie, które fatalnie oddziałało, choćby na rychłe plany połączenia pod rządami Wazów polsko litewskiego państwa z Moskwą; powtóre, wzmożenie reakcyi katolickiej, która niebawem wprowadzi bujną, lecz młodą kulturę polską w stan fatalnego zastoju.

Taką przysługę wyświadczyli nam biskupi w roku 1606

A za kulisami tkwiła wówczas postać Skargi, którą przywołał nam przed oczy właśnie jubileusz tegoroczny. Znamienne, iż jezuita ks. Pawelski dziś, gdy wiemy, jakie klęski wywołało zerwanie tego sejmu, uważał, że trzeba Skargę oczyszczać z zarzutu mąciciela — „turbatora“.

Może i episkopat dzisiejszy w Galicyi będzie musiał w przyszłości znaleźć jakiegoś jezuitę, by przed podobnym zarzutem go oczyszczał. Tylko że dzisiaj trudno zaiste fałszować historyę!

Przegląd polityczny.

„Arbeiter-Zeitung“ o obstrukcyi biskupów galicyjskich. W numerze z dnia 18 kwietnia wiedeńska „Arbeiter-Zeitung“ poświęca wstępny artykuł smutnej roli biskupów w dziele unicestwienia reformy sejmu galicyjskiego. Wykazawszy zgubne skutki, jakie dla kraju i państwa pociąga za sobą utracenie galicyjskiej reformy wyborczej, bratni dziennik pisze:

„Namiestnik galicyjski bronił reformy z całą energią. Także cesarz, jak tego dowodzą liczne audyencye, bardzo się nią interesował. Otóż rząd spostrzegł, że istotnie niebezpieczeństwo dla dzieła grozi ze strony biskupów; że wrogie stanowisko autorytetów kościelnych musi silnie zagrozić sprawie. I czy rząd ujął się za swem dziełem, czy ruszył choć palcem w jego obronie? To, co dla każdego rządu byłoby rzeczą naturalną, to dla rządu austryackiego jest rzeczą nie do pomyślenia nawet — mianowicie, by broniło swych zamiarów i dzieł! Obstrukcya biskupów i arcybiskupów jest rzeczą tak niewiarygodną, widowisko biskupów w roli sojuszników hecy szowinistycznej tak potwornem, że już samo poważne, dobitne przedstawienie sprawy w jakimś dzienniku rządowym zrobiłoby swoje. Wystarczyłoby, ażeby rząd stanowczemi, jasnemi słowy wyjaśnił biskupom i wypowiedział publicznie to, co właściwie robią, udaremniając ze złą wolą pokojowe dzieło reformy — by ich przyprowadzić do opamiętania. Wystarczyłoby to, by wykazać niesprawiedliwość tej obstrukcyi, aby uczynić ich niemożliwymi. A co rząd zrobił w tym wypadku? To, co zawsze robi: nic! Gdyby dzieło się udało, rządby przyklasnął. Jeśli zaś się nie udaje, znosi to fatalistycznie“...

O uruchomienie sejmu czeskiego. Prezydent ministrów hr. Stürgkh zaprosił mężów zaufania czeskich na poniedziałek na narady do Wiednia. Na konferencyi tej wyłuszczy hr. Stürgkh zapatrywanie rządu na sprawę umożliwienia sesyi sejmu czeskiego. W konferencyi tej wezmą udział delegaci młodoczechów i czeskich agraryuszów.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

— Właściwie nic nie miałbym przeciwko rozwodowi. Ale nie ma żadnego powodu, pretekstu...

— Jakto, powodu?

— Według prawa...

— Co? Co? Według?...

— Prawa. Prawo takie jest... Lex. Jak się to mówi: dura lex, sed lex!...

— Masz pan paszport przy sobie?

— Mam, ekscelencyo.

Generał wziął paszport, zamoczył pióro w kałamarzu, wykreślił słowo „żonaty“ i dopisał: — „kawaler“.

— Masz pan pańskie lex. Widzisz pan, jak się to prosto robi. A tej pani powiedz, żeby dziś jeszcze z Odessy wyjechała. Teraz niech sobie skłania się dokąd się jej podoba! Żegnam pana, panie Tarakanow!

* * *

— Tarakanow! Nie jestem z ciebie zadowolony — rzekł smętnie generał. — Wszystko byłoby dobrze: i kandydatury się zrzekłeś, i do „istinno russkich“ wstąpiłeś, i z żoną-rewolucyonistką się rozwiodłeś... a jednak brak ci czegoś.

Wychudły, przygnębiony Tarakanow załamał ręce.

— Czegóż mi brak, ekscelencyo?

— Brody, bratku.

— Bro-dy??

— Tak, tak. Brody. Jakiż z ciebie „istinno-russki“, kiedy twarz masz wygoloną, jak jezuita? Zgorszenie!

— Zapuszczę brodę — wyszeptał Tarakanow.

— Jutro. Koniecznie musi być broda.

Przerażony Tarakanow zbladł.

— Jakże to możliwe? Jutro?

— Tak jest. Dziś mamy środę, jutro czwartek. W czwartek masz mieć brodę. Zapuść w formie łopaty, lub klina — jak wolisz. Co do tego — nie krępuję cię.

— Ale według praw przyrody...

Oczy generalskie pokryły się mgłą.

— Według?... Sidorow!! Sapunien...

— Jutro wieczorem — można? — spytał pospiesznie Tarakanow.

— Hm... wieczorem? Można.

— W formie klina?...

— Powtarzam, że niczyjej wolności nie krępuję. Żegnam.

* * *

Wyjątek z pism odeskich:

„Za niespełnienie rozkazów władzy wydala się z Odessy na czas trwania stanu wzmocnionej ochrony właściciela domu Tarakanowa“.

Strejk generalny w Belgii.

Strejk się wciąż rozszerza. Robotnicy jednak wierni hasłu partyi wciąż zachowują się spokojnie, jakkolwiek prowokacyjnych kroków ze strony klerykałów nie brak. Walońscy akademicy strzelają do strejkujących, strejkujący jednak wstrzymali się od wszelkiej kontr-demonstracyi. Doniesienia klerykalnych dzienników o zepsuciu linij kolejowych itp. okazały się kłamliwemi.

Liczba strejkujących wzrasta szybko — np. w Brukseli, Lowanium lub Charleroi, gdzie do strejku przystąpiły fabryki szkła, cementu, porcelany, drutu itp. Wszystkie piece w hutach szklanych zostaną wygaszone, co później przy podjęciu pracy spowoduje zwłokę dni 14.

2000 dzieci we czwartek odjechało do Holandyi i znajdzie tam gościnne przyjęcie. W Grammont fabryki cygar i zapałek wobec braku zamówień zaprzestały pracy i robotnicy wyjeżdżają do Ameryki.

Co do Antwerpii, odgrywającej tak ważną rolę w obecnym strejku, to „Etoile Belge", dziennik liberalny donosi, że klęska ekonomiczna jest taką, jakiej jeszcze nigdy nie było. Większość gospod stoi zamkniętą, zamykają też swe przedsiębiorstwa i sklepy rzeźnicy i piekarze. Zarząd kolei podaje, że dzienny ruch w porcie antwerpskim, który normalnie wynosi 1200 wagonów, a w tygodniu ubiegłym spadł do 800, obecnie wynosi tylko 200. Od środy strejkujący w Antwerpii otrzymują zasiłek w naturze (jedzenie) darmo, chociażby nie byli zorganizowani. Zorganizowani natomiast będą otrzymywali zasiłek pieniężny od swych związków.

Parlament belgijski o strejku.

We środę zebrała się belgijska Izba deputowanych, przyczem oczywiście rozpoczęła się debata w sprawie strejku. Liberał Lorand postawił wniosek, aby w formie referendum zapytać lud belgijski, czy życzy sobie reformy wyborczej, proponowanej przez lewicę. Ten wniosek oczywiście nie przyczyniłby się do zażegnania strejku, gdyż wniosek musiałby przejść przez komisye.

Klerykali w Izbie starali się ignorować strejk. Rozpoczęła się burzliwa debata, w której zabierali między innemi głos dwaj socyaliści i wódz liberałów Hymans. Socyaliści zażądali odłożenia na dni 14 obrad nad projektem militarnym, aby można było obradować nad projektem reformy wyborczej. Mówcy z lewicy całą odpowiedzialność za następstwa strejku składali na klerykałów i ich rząd. Premier został zmuszony do dania wyjaśnień, lecz milczeniem odpowiedział na jasno postawione zapytanie, czy zamierza zarządzić wszystko, co jest potrzebne dla przystąpienia do rewizyi konstytucyi. Z szeregów opozycyi żądano, by zdemokratyzowano samorząd gminny i prowincyonalny, a następnie na tej podstawie także prawo wyborcze do Izby. Przyciśnięty do muru premier uwikłał się w nielogicznościach.

We czwartek w Izbie znowu miały miejsce burzliwe zajścia. Klerykał Woeste próbował usprawiedliwiać wrogi stosunek swej partyi względem reformy wyborczej. Na obraźliwe słowa, skierowane pod adresem socyalistów odpowiedziano mu: „Kłamco"! „Nędzniku"!

(*Telegramy z soboty 19 kwietnia*).

Bruksela. W Cheratt koło Leodyum, gdzie wszyscy górnicy zastrejkowali, przyszło u wejścia do kopalni do wielkich zaburzeń. Oddział kawaleryi zrobił użytek z broni, nikt jednak nie został zraniony.

Bruksela. Drukarze zmienili poprzednią uchwałę i postanowili rozpocząć strejk. Dzisiaj przed południem nie wyjdą już w Brukseli dzienniki. Prawdopodobnie wyjdą tylko dzienniki katolickie, w których pracują robotnicy organizacyi katolickiej.

Bruksela. Socyalno-demokratyczni deputowani i senatorzy wzywają robotników do spokojnego wytrwania w strejku. Poważnym sukcesem jest, że Izba zajęła się problemem, który wywołał strejk. Być może, że wtorkowe posiedzenie Izby przyniesie rozwiązanie kwestyi dlatego też koniecznem jest wytrwanie w strejku.

Skutki strejku.

Bruksela. (Tel. wł.) Dla przemysłu skutki strejku są fatalne. Brakuje węgla, zwłaszcza w Brukseli i Gandawie. Wobec braku węgla musi strejkować część nawet tych robotników, którzy mają chęć do pracy. Fabryki sukna w Gandawie musiały przerwać pracę. Brukseli grozi niebezpieczeństwo pozostania bez gazu i elektryczności, gdyż robotnicy w gazowni i elektrowni mają wielką chęć przyłączyć się do strejku. Agenci francuscy w automobilach objeżdżają strejkujące rewiry węglowe i werbują robotników dla kopalń francuskich; agenci wyrażają gotowość ponoszenia kosztów przeprowadzki rodziny robotnika. Na kolejach państwowych ruch się zmniejszył o 50%.

Rokowania pokojowe.

Po odpowiedzi Serbii i Grecyi, że przyjmują pośrednictwo mocarstw, spodziewają się, że niebawem rozpoczną się rokowania pokojowe na podstawie propozycyi mocarstw. Różnica zachodzi tylko co do wysp Egejskich i co do odszkodowania wojennego, co do których państwa bałkańskie nie uznają ingerencyi Turcyi, lecz chcą wprost z mocarstwami się układać. W Sofii, jak donosi urzędowy „Mir", uważają wojnę za skończoną.

W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że zaraz po nadejściu korzystnej odpowiedzi państw bałkańskich, mocarstwa zajmą się ułożeniem warunków pokojowych na podstawie nakreślonych już ogólnych zasad i że przedłożą je w roli pośrednika stronom prowadzącym wojnę. W ten sposób prace konferencyi pokojowej prawie że ograniczą się do oficyalnego podpisania pokoju. Jakie będą te warunki, podał wczoraj na posiedzeniu sobrania bułgarskiego premier Geszow. Oświadczył on, że warunki te są zgodne z propozycyami mocarstw, a różnice dadzą się pogodzić. Pozostaje tylko oporne stanowisko Czarnogóry. Zajmowała się wczoraj tą sprawą konferencya ambasadorów w Londynie, na której jeden z ambasadorów przedłożył propozycye co do odszkodowania pieniężnego Czarnogóry za odstąpienie od Skutari. Rozchodzi się o „pożyczkę" 30 milionów na cele gospodarcze którą zagwarantują wszystkie mocarstwa. Zdaje się, że król Mikołaj ostatecznie na to się zgodzi. Jak bowiem donoszą z Paryża, król przygotowuje proklamacyę do kraju, w której uzasadni, że ze względu na wycofanie wojsk serbskich, jest zmuszony wstrzymać oblężenie Skutari.

Można więc wojnę bałkańską przeciw Turcyi uważać za skończoną, ale tymczasem powstaje obawa wojny między sojusznikami. Jak z Sofii donoszą, konflikt między Serbią a Bułgaryą z każdym dniem się zaostrza. Oświadczenie serbskiego organu oficyalnego „Samoupravy" wywołało w Sofii wielkie oburzenie. W kołach dyplomatycznych bułgarskich oświadczają, że rząd bułgarski nie myśli o poddaniu ponownej rewizyi układu zawartego swego czasu z Serbią i że Bułgarya stanowczo obstawać będzie przy swem żądaniu, aby Monastyr, Prilep, Ochryda i Skoplie dostały się Bułgaryi.

Zatarg ten był też przedmiotem dyskusyi w sobraniu bułgarskiem, gdzie Geszow oświadczył że prawdą jest, iż rząd bułgarski otrzymał zażalenia, że bułgarskim obywatelom nie pozwala się wstępu na terytorya obsadzone przez Serbów i że do tych obszarów nie przepuszcza się dzienników bułgarskich. Skargi te dotyczą okręgu Egri Palanka. Rząd bułgarski zawiadomił o tem rząd serbski, który przyrzekł wdrożyć śledztwo.

Serbia ze swej strony przygotowuje się do walki. Wczoraj wniesiono w skupsztynie projekt ustawy o wprowadzeniu 3 letniej służby, a oprócz tego skupsztyna uchwaliła 90 milionów jako nadzwyczajny kredyt wojskowy. Grecya zaś nie myśli o odstąpieniu Salonik, które na gwałt fortyfikuje i sprowadziła już tam 120 000 wojska — W kołach dyplomatycznych oświadczają, że sprawa Salonik nastręcza wielkie trudności. Istnieją w tej sprawie zasadnicze różnice między mocarstwami. Jedne mocarstwa oświadczają, że sprawa Salonik powinna być traktowaną jako sprawa europejska, inne zaś uważają ją za sprawę czysto bałkańską, która ma być rozstrzygniętą przez państwa sojuszu bałkańskiego.

KRONIKA.

Sobota 19 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

Wieczór ku czci Maryi Konopnickiej urządza krakowska sekcya kobiet P. P. S. D. w czwartek 24 b. m. w lokalu Związku stow. robotn. (Filipa 2). Program: 1) Przemówienie — Wł. Weychert-Szymanowska. 2) Śpiew — prof. A Ludwig i p. W. Hendrichówna. 3) Deklamacya. Początek o godz. 7 wieczorem.

Konferencya turystyczna odbyła się w Związku we czwartek. Poprzedził ją odczyt tow K Czapińskiego (z ramienia Uniw Lud) „o turystyce robotniczej" (z obrazami świetlnymi). Prelegent opisał olbrzymi wzrost robotniczych organizacyj turystycznych na zachodzie (zwłaszcza niemieckich „Naturfreunde"); dalej różne tereny dla wycieczek w okolicach Krakowa, w Beskidzie, Tatrach; udzielił wskazówek co do należytego ubierania się i zaprowiantowania się; wkońcu opowiedział przebieg przeszłorocznych wycieczek robotniczych i przedstawił plany na przyszłość. Obecnych było około 120.

Następnie w obecności kilkudziesięciu robotników i robotnic odbyła się właściwa konferencya. Uchwalono założyć stowarzyszenie turystyczne i natychmiast wnieść statut do namiestnictwa; wkładkę ustalono na 20 h miesięcznie (w ciągu 4 miesięcy letnich). Wybrano tymczasowy zarząd, składający się z 10 towarzyszów. Inauguracyjną wycieczkę Robotniczego Kółka turystycznego zaprojektowano na 11 maja (prawdopodobnie do Ojcowa) Szczegóły będą wkrótce podane. — Uchwalono prowizoryczny program wycieczek tatrzańskich:

Pierwsza 15 czerwca na Czerwone Wierchy, jednodniowa, łatwa. Wyjazd w sobotę wieczór; powrót o godzinie 6 rano w poniedziałek. Koszta około 10 K.

Druga 6 lub 13 lipca na Orlą Perć, jednodaiowa, dla wprawniejszych. Koszta te same.

Trzecia 15 16 i 17 sierpnia, okrężna, trzydniowa. Program zostanie później ogłoszony. Koszta około 20 K.

W projekcie jest szereg wycieczek turystycznych, przyrodniczych i historycznych w bliższe i dalsze okolice Krakowa. Handlowcy zamierzają wycieczki urządzać w soboty oddzielnie.

Po wszelkie informacye należy zwracać się pod adresem: Kraków, Filipa l. 11, redakcya „Naprzodu", dla Robotniczego Klubu turystycznego. Zapisy nowych członków i wkładki przyjmuje skarbnik prowizorycznego zarządu Jan Widliński wieczorami w Związku stow rob (Filipa 2 II p).

Komitet budowy pomnika dla poległych w roku 1848 — ze względu na zamierzone odsłonięcie pomnika w końcu bieżącego miesiąca i złączone z tem znaczniejsze wydatki z powodu wykończenia robót — uprasza te wszystkie osoby, stowarzyszenia, oraz instytucye, do których odniósł się w swoim czasie o nadsyłanie datków lub o zbieranie składek na cel budowy pomnika, a którzy dotąd nie odpowiedzieli — o łaskawe przyspieszenie nadesłania pieniędzy. Gotówkę uprasza się nadsyłać

pod adresem p. radcy Józefa Muczkowskiego (ul. Karmelicka 3), lub też do Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie z wyrażeniem celu przesyłki.

Loterya artystyczna. Uniwersytet Ludowy przystępuje do urządzenia loteryi książkowej i artystycznej. Zarząd posiada już kilkadziesiąt tomów przeznaczonych na fanty, i zwraca się do tych wszystkich, którzy sympatyzują z działalnością Uniw. Lud., z prośbą o nadsyłanie książek i przedmiotów artystycznych.

Kinoteatr Szkoły Ludowej. Nowy program zaleca się wyjątkowym doborem i zwiększoną liczbą obrazów, pochodzących przeważnie ze słynnej światowej fabryki Pathé Frères w Paryżu. Atrakcyą programu jest dramat w dwóch częściach p. t. „Bohaterka z Neapolu", osnuty na tle historycznem. Oprócz tego ukaże się na ekranie: Świątynie w Kioto (natura), Wilhelminka, dramat, Życie i praca w państwie mrówek (pouczające), Karnawał w Nizzy (natura), Bogaty i biedny Moryc (komedya), Ochrona zwierząt (komiczne) i Mylne zaproszenie (farsa). Od przyszłego tygodnia stale ukazywać się będzie aktualny „Żurnal Pathego".

Pożar piwniczny powstał wczoraj po południu w domu przy ul. Mikołajskiej 2 gdzie zapaliły się nagromadzone wióry i słoma. Ogień ugasiła straż pożarna.

Zamach samobójczy. 50-letnia Agata K, żona robotnika kolejowego, zamieszkała na ul. Powiśle, usiłowała wczoraj otruć się rozczynem z zapałek fosforowych. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Tajemniczy Dżems", sztuka w 3 aktach I. Mirande'a i H. Gérauleа.
Niedziela po południu: „Taniec czynowników" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Tajemniczy Dżems".
Poniedziałek „Grube ryby" i klasyczne tańce (występ Jani Pol-Dolińskiej, młodocianej tancerki klasycznej).
Wtorek: „Tajemniczy Dżems".

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. $4^1/_2$ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Przedstawienie teatralne w dniu 1 Maja odbędzie się w teatrze miejskim o godzinie 12 w południe. Graną będzie znakomita komedya Gogola „Rewizor z Petersburga". Bilety można nabywać wcześniej u tow. Reizesówney w Kasie chorych, Brajerowska l. 8, od godz. 9 rano do 2 po południu i od 6 do $7^1/_2$ wieczorem.

Zamach morderczy i samobójczy. Przed kilku dniami zaszedł wypadek usiłowanego samobójstwa dwojga młodych ludzi; po przeprowadzeniu śledztwa przez policyę okazało się, że chodziło o zamach morderczy. Jan Markowski, laborant w drogueryi Weingartena kochał się w pracującej wraz z nim 17 letniej Zofii W. a, nie doznając wzajemności usiłował wymusić ją natarczywością i groźbami. Doszło do tego, że dziewczyna nie opuszczała mieszkania i zupełnie nie wychodziła na ulicę, bojąc się jakiejś katastrofy. Postępowanie to doprowadziło Markowskiego do rozpaczy i do zbrodniczego postanowienia. Dziewczyna chorowała na żołądek i gotowała sobie senes, który zlewała do flaszki, a następnie w małych dawkach w ciągu dnia piła. Markowski od kilku dni ofiarował swoje usługi, sam gotował senes i zlewał płyn do flaszki. Tak było i krytycznego dnia, z tą różnicą, że Markowski dodał do senesu jakiejś trucizny. Dziewczyna zauważyła, że Markowski był w tym dniu bardzo przygnębiony i zmieniony, nie spodziewała się jednak, że ukuł zamach na jej życie. Jak zwykle nalała sobie płynu do szklanki i wypiła. W tej chwili uczynił to samo Markowski, poczem porwał flaszkę z trucizną, wybiegł z laboratoryum i po chwileczce powrócił już bez flaszki.

Skutek trucizny był szybki, oboje stracili przytomność i runęli na podłogę. Szybka pomoc lekarska uratowała ich od śmierci. Zbrodniarz, który godził na życie ukochanej istoty, znajduje się w szpitalu, a po wyzdrowieniu odstawiony będzie do więzienia. P. Zofia W., dzięki temu, że wypiła mniejszą ilość trucizny, powraca już zupełnie do zdrowia.

Eksplozya. Blacharz Władysław Bartoszek mięszał we flaszce kwas solny z miedzią, nastąpiła eksplozya, przyczem Bartoszek poparzył sobie dotkliwie twarz. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Nagła śmierć. W szynku Knippla przy Starym Rynku zmarła nagle 35 letnia Anna Krajewska, pijąc herbatę. Krajewska od dłuższego czasu chorowała na ślepą kiszkę.

Zamach samobójczy. W piątek w więzieniu sądu karnego jeden z więźniów usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie. Podarł koszulę, skręcił z niej powróz i na kracie powiesił się. Powróz urwał się jednak, nadbiegli dozorcy i uratowali go.

Samobójstwo. Porucznik 80 p. p. Jarosław Wopaletzky, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej 50, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powodem miała być długotrwała choroba nerwowa, na którą Wopaletzky leczył się bez skutku w rozmaitych sanatoryach. Doszedłszy wreszcie do przekonania, że choroba jest nieuleczalna, położył kres swemu życiu.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Niedziela po południu: „Wilhelm Tell".
Niedziela wieczór: „Grigri".
Poniedziałek: „Nora".

Z kraju.

Maskarada nowosądeckiej sodalicyi. Z Nowego Sącza donoszą nam: Koło pań tutejszej sodalicyi maryańskiej, w którem przeważają nauczycielki, urządziło sobie w ubiegły wtorek święcone przeplecione maskaradą. Panie dały półmiski lub po 2 korony, za co zakupiono „popijadło", no i zaproszono wszystkich księży, katechetów szkół ludowych, mając na uwadze, że to poświęcane osoby, dalej koledzy po zawodzie, a wreszcie i co najważniejsze, zawsze jakoś inaczej ze święconem jajem przy mężczyznach. Po spożyciu bożych darów i popijadle pobożne towarzystwo popadło w wspaniały humor i urządzono grand zabawę, coś w rodzaju maskarady. Poprzebierano się za dziada, za babę, za kostusię i inne arcyśmieszne figury i typy, no i nawet puszczono się — o zgrozo — w tany, „ad majorem Dei gloriam".

Musiał być to pocieszny widok, jak jezuita ks. Czenczek z podkasaną rewerendą wycinał hołubce ze starą babą p. Klotyldą Kowalską, poważną matroną, kierowniczką szkoły i kierowniczką sodalicyi, albo ks. moderator z T. J. z drugą zacną matroną, przebraną za karła.

Nic przeciw temu nie możnaby mieć — ot niech i pobożne dusze doznają kiedyś ziemskich rozkoszy, ale dlaczego ks. Czenczek, katecheta szkoły na kolonii, wraz z kierowniczką szkoły p. Pawlikowską prześladują inne nauczycielki, które nie chciały brać udziału w tej marcowo-kwietniowej maskaradzie i mimo zaproszeń nie przybyły.

Ks. Czenczek powinien pamiętać, że tak daleko jego jezuicka władza nie sięga i nie może zmusić grona nauczycielskiego do tego, by musiało iść podziwiać jego hopki, lub zadość uczynić jego żądaniom i wypisać się z „Ogniska".

Trudno, ale z tem muszą się Czenczki i Kowalskie pogodzić.

Przyaresztowanie szajki lichwiarzy i oszustów. Z Sambora piszą nam: W ostatnich dniach przyaresztowano tu kilku zawodowych lichwiarzy, uprawiających od szeregu lat niesłychane oszustwa, których ofiarą padali najczęściej chłopi z okolicznych wsi. Hersztem tej szajki był niejaki Melamed, właściciel banku w Rudkach, prezes kahału i znany macher wyborczy Sarbka. Pan ten trudnił się zawodowo rozmaitymi brudnymi geszeftami wekslowymi, oraz kupowaniem i parcelowaniem gruntów chłopskich, przyczem także dopuszczał się na chłopach haniebnych oszustw. Prawą ręką Melameda był Michał Duda z Sambora, pokątny „doradca prawny" chłopów, zwany przez nich „adwokatem". Ten załatwiał interesy dla siebie i dla swego szefa Melameda. A jak te interesy załatwiał, świadczy następujący fakt: Pewnemu chłopu z Więckowic (wsi koło Sambora) miał Duda „wyrobić" pożyczkę na sumę 1200 K. Od chłopa wziął weksel z podpisem na 1800 K z tem, że miał sam płacić początkowe raty do wysokości nadwyżki, t. j. do 600 K. Wnet jednak pod pozorem, że ten weksel mu się zepsuł, wyłudził od chłopa drugi weksel — także na 1800 K. Chłop dostał 1200 K, a po upływie 3 miesięcy oba weksle na łączną sumę 3600 K zostały zaskarżone. I nie pomogło chłopu żadne tłómaczenie się. Duda postawił „swoich" trzech świadków, którzy pod przysięgą zeznali, że on chłopu całą sumę 3600 K wypłacił — i chłopu... zlicytowano grunt. Takich i tym podobnych interesów robił Duda, a prócz niego i inni pomocnicy „szefa" Melameda, całą masę. Obecnie aresztowano Melameda i Dudę, a oprócz nich: Bergnera, Freunda, Traua i Kostusia (z Biskowic). Nadto poszukiwani są przez żandarmeryę: Mildwurf, Gang i szynkarz Abend. Śledztwo w tej sprawie prowadzi radca Dukiet. Dotychczas już wpłynęło przeciw aresztowanym około 150 doniesień. Do wymienionej szajki miał należeć także niejaki Kammermann, aresztowany pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem, a obecnie wypuszczony na wolną stopę za kaucyą 4000 K.

Cała ta sprawa budzi w mieście niezwykłe zainteresowanie. Zewsząd słyszy się zdanie, że najwyższy był czas, ażeby osławiona i znana w całym powiecie szajka oszustów znalazła się wreszcie pod kluczem.

Pożar Kamionki Strumiłowej. We czwartek rano wybuchł w mieście powiatowem Kamionka Strumiłowa pożar, którego ofiarą padła część miasteczka, a mianowicie cały rynek. Jedna osoba, starszy mężczyzna, zginął w płomieniach. Około 200 rodzin zostało bez dachu nad głową. Pożar trwał przez cały dzień. Pożar wybuchł około godz. $7^1/_2$ rano w domu Lei Postlowej, zaskakując mieszkańców domu, tak, że z trudem uratowali życie. Zdołano wynieść z płonącego domu sędziwą właścicielkę domu p. Postlową, najstarszą obywatelkę Kamionki, liczącą 94 lata. Pożar z powodu nieudolnej akcyi ratunkowej przenosił się z domu na dom, aż cały rynek padł jego pastwą. Spłonęły doszczętnie dwa rzędy domów, w których mieściły się główne sklepy miasteczka. Szkodę obliczają na 600 000 do 800 000 kor. i to przeważnie nieubezpieczone. Pogorzelcy, przeważnie niezbyt zamożni kramarze, zostali pogrążeni w nędzy.

Ze świata.

Afera szpiegowska w Wiedniu. „Militärische Rundschau" stwierdza, że syn szefa sztabu generalnego Conrada Hoetzendorfa, służący w czwartym pułku strzelców tyrolskich, nie był zaprzyjaźniony z Jandricem, uwięzionym pod zarzutem szpiegostwa.

Echa zajść w akademii wojskowo-lekarskiej w Petersburgu. Naczelnik miasta wstrzymał wprowadzenie w wykonanie uchwały petersburskiej Rady miejskiej o środkach dania możności studentom akademii lekarskiej kontynuowania studyów poza akademią; pozwolenia na natychmiastowe przyjmowanie studentów do instytutu lekarskiego kobiecego, oraz otwarcia składek na rzecz wydalonych studentów.

Onegdaj w gmachu akademii lekarskiej zastrzelił się jeden ze studentów, którzy wstąpili do niej ponownie. Pozostawił on notatkę opiewającą, że śmiercią okupuje ponowne wstąpienie do akademii, co poczytuje sobie za podłość.

Kradzieże w bibliotekach uniwersyteckich. Z Berlina donoszą: W tutejszej bibliotece uniwersyteckiej uwięziono człowieka, który ze szeregu książek powycinał wartościowe kartki i całe książki kradł. W mieszkaniu jego znaleziono książki, pochodzące z biblioteki lipskiej. Uwięziony był immatrykułowany na tutejszym uniwersytecie na wydziale prawniczym i ma być węgierskim adwokatem.

Po rozbiciu reformy wyborczej.

Wiedeń, 19 kwietnia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Dziś przybyli do Wiednia Leo, German. Stapiński, Jaworski, Kozłowski i Konstanty Lewicki, który już odbył konferencyę z Stürgkhem. Konferencya przewódców jeszcze nie odbyła się, ponieważ nie wszyscy jeszcze zebrali się.

Z miarodajnych kół ludowców słychać, że **rozwiązanie sejmu jest nieuniknione.** Dotychczasowy kompromisowy projekt reformy wyborczej **nie może już być podstawą dalszych rokowań.** Ludowcy postawią dalsze, radykalniejsze żądania, mianowicie: 1) zniesienia kuryi średniej własności; 2) zaprowadzenia jednomandatowych okręgów w kuryi wiejskiej w całej Galicyi; 3) usunięcia petryfikacyj rad powiatowych i obszarów dworskich.

Poseł Stapiński oświadczył, że **ludowcy i Rusini nie przepuszczą małego planu finansowego,** aż reforma nie zostanie zapewniona. Gdyby rokowania wzięły niepomyślny obrót. sejm zostanie rozwiązany, **a nowe wybory odbyłyby się między 10 a 15 czerwca.** Przed tymi wyborami **Bobrzyński ustąpiłby,** a nowy namiestnik zostanie zamianowany specyalnie dla przeprowadzenia wyborów. Ludowcy oświadczają, że rozpoczną agitacyę pod hasłem 4-przymiotnikowego prawa wyborczego, zniesienia Rad powiatowych i połączenia obszarów dworskich z gminami.

Wiedeń, 19 kwietnia.

Sytuacyę, wytworzoną zerwaniem kompromisu, uważają za niekorzystną. Wobec oporu biskupów uważają dalsze rokowania na dotychczasowej podstawie za niemożliwe, a **Bobrzyński uważa rozwiązanie sejmu za najlepsze wyjście.** — Rząd próbuje jeszcze raz nawiązać układy i zamierza przeciągnąć je do jesieni. W najbliższych dniach zaczną się konferencye hrabiego Stürgkha z przywódcami stronnictw; wczoraj konferował już z ks. Pawłem Sapiehą i Czartoryskim.

Dziś odbędzie się konferencya między Bobrzyńskim a przywódcami stronnictw sejmowych.

TELEGRAMY

z dnia 19 kwietnia.

O szkolnictwo na Śląsku.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu po dłuższej dyskusyi projekt w sprawie stosunków prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych i wydziałowych przyjęto w I i II czytaniu z małemi zmianami. Tylko § 9 zwalczany przez mniejszość doznał zmiany, a § 36 na propozycyę prezydenta kraju będzie zredagowany dopiero w III czytaniu.

Następnie przystąpiono do obrad nad projektem ustawy w sprawie nadzoru szkolnego.

W dyskusyi szczegółowej przy § 17 (skład Rady szkolnej okręgowej) poseł Michejda wygłosił mowę przeciw postanowieniu, by połowę przedstawicieli gminnych w Radzie szkolnej okręgowej mianował wydział krajowy, podczas gdy dotąd mianuje tylko ⅓ część.

W głosowaniu przyjęto ustawę znaczną większością głosów w proponowanem brzmieniu.

Samorząd miejski w Królestwie.

Petersburg. (Pet. ag. tel). Rada państwa przyjęła z „kilkoma“ zmianami przyjęte przez trzecią Dumę przedłożenie w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

Przedłożenie musi wrócić dla ponownych obrad do Dumy.

Petersburg. (Pet. ag. tel) Rada państwa postanowiła zmienić tytuł ustawy o samorządzie miejskim, a mianowicie zastąpić słowa „Królestwo Polskie“ przez wyliczenie gubernij, w których samorząd miejski ma być wprowadzonym.

Warszawa. (Tel. pryw). Przez podniesienie cenzusu mieszczańskiego i wyłączenie używalności języka polskiego w radach miejskich, projekt został zupełnie skażony.

Demonstracye w rocznicę rzezi nad Leną.

Petersburg. Także na prowincyi wczoraj urządzono strejk, który był jednak tylko częściowym, a to w Moskwie, Kijowie i Rydze. Trzy pisma petersburskie, w których drukarniach wczoraj strejkowano, dziś nie wyszły. Posłowie z grupy pracy i socyalno demokratyczni zamierzają w Dumie wystosować zapytanie do rządu z powodu wczorajszych zajść.

Choroba papieża.

Rzym. (Tel. wł.) Wydany wczoraj o godzinie 8 wieczór biuletyn konstatuje polepszenie. Lekarze mają nadzieję, że papież wyzdrowieje. Na przyjęciu dyplomatycznem oświadczył kardynał Merry del Val, że w stanie choroby nastąpił zwrot korzystny.

Strzały w parlamencie rumuńskim.

Bukareszt. Przy otwarciu posiedzenia Izby deputowanych jakiś człowiek z galeryi strzelił z rewolweru i zawołał: „Niech wysłuchaną będzie Macedonia!“

Po chwili ogólnej konsternacyi powstał prezydent i oświadczył: Posiedzenie trwa dalej.

Człowieka, który po daniu strzału rzucił na salę pr.. śbę, uwięziono i odstawiono do sądu.

Bukareszt. Człowiek, który podczas posiedzenia Izby strzelił z galeryi. jest macedońskim studentem i nazywa się Nastazy. Po strzale rzucił on rewolwer na ziemię.

Stwierdzono, że Nastazy wyjął z nabojów kule, które znaleziono u niego w kieszeni. — Oświadczył on, że chciał zwrócić uwagę Izby na położenie Rumunów w Macedonii.

Nastazy jest człowiekiem objawiającym wielkie zdenerwowanie i będzie poddany badaniu lekarskiemu.

Dochodzenia wykazały, że Nastazy pochodzi z okolicy Monastyru i przybył zaraz po rozpoczęciu wojny do Bukaresztu, aby się zapisać na uniwersytet. Jest on namiętnym nacyonalistą. Prośba, którą rzucił na salę obrad, jest zatytułowaną: „Do jedynego, prawdziwego zgromadzenia narodowego.

Załatwienie zajścia w Nancy.

Paryż. Zajście w Nancy w najbliższym czasie będzie w drodze dyplomatycznej załatwionem. Minister spraw zagranicznych Pichon przyrzekł niemieckiemu ambasadorowi bar. Schönowi, że funkcyonaryusze policyjni i urzędnicy kolejowi w Nancy będą dyscyplinarnie ukarani za zaniedbanie obowiązków.

Berlin. „Norddeutsche Allg. Zeitung“ pisze: Panowie Teichmann i Heine przesłali nam opis zajścia w Nancy, który zgadza się z opisem podanym przez „Frankfurter Zeitung“ w dniu 18 b. m. Ze względu na wdrożone w sprawie tego zajścia kroki i będące w toku śledztwo, musimy się wstrzymać od bliższego omówienia tych zajść.

Paryż. Minister spraw wewnętrznych polecił przeprowadzenie następujących zarządzeń karnych, na podstawie sprawozdania radcy państwowego Augiera, po porozumieniu się z prezydentem ministrów:

1. Obaj agenci policyjni, którzy w niedzielę w nocy mieli służbę na dworcu kolejowym w Nancy, będą wydaleni.

2. Niezwłocznie będą zbadane zarządzenia celem reorganizacyi policyi w Nancy, które to zarządzenia, leżące w interesie służby policyjnej, będą miały za skutek usunięcie obu komisarzy policyi w Nancy.

3. Prefekt departamentu Nord et Moselle z powodu, że zaniechał z własnej inicyatywy i bezzwłocznie zdać o zajściu sprawozdanie ministrowi spraw wewnętrznych, otrzyma inny urząd.

Wojna bałkańska.

Oznaczenie granic Albanii.

Belgrad. Posłowie mocarstw zawiadomili ministra spraw zagranicznych o uchwale mocarstw co do granicy północnej i północno-wschodniej Albanii.

Sprzymierzeńcy się kłócą.

Belgrad. Rząd serbski zaprzecza doniesieniom bułgarskim o okrucieństwach w Egri Palanka, oraz zaprzecza, jakoby Serbia zawiniła zwłokę w odpowiedzi na notę mocarstw.

Bojkot towarów austryackich w Serbii.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że wiedeńska Izba handlowa otrzymała wczoraj oficyalne zawiadomienie od belgradzkiej Izby handlowej o rezolucyi co do bojkotu towarów austro węgierskich.

Rozmaitości.

Opiekun wydalanej młodzieży. Prześladowanie młodzieży jest w Rosyi zjawiskiem tak stałem, że na tem tle wyspecyalizował się jako filantrop, pomagający tej właśnie młodzieży niejaki Szachow, zamieszkały w Moskwie. Porzuciwszy za młodu służbę wojskową i dorobiwszy się na przemyśle i handlu ogromnego majątku, wycofał się on z interesów i oddał się wyłącznie bezpośredniemu wspieraniu młodzieży szkolnej. Kosztem jego kształcą się setki uczniów i uczennic, studentów i studentek. Kiedy niedawno, za utworzenie kółka oświatowego wydalono w Petersburgu kilkudziesięciu uczniów szkół prywatnych, p. Szachow wysłał ich na swój koszt do Szwajcaryi, aby tam się kształcili. Obecnie zaś przysłał na ręce jednego z działaczów petersburskich 25 000 rb. dla rozdania najbardziej potrzebującym byłym studentom petersburskiej akademii lekarskiej.

Z sali koncertowej.

A. Rubinstein.

Kończący sezon koncert Rubinsteina stanowi doskonały akord, w potędze swego brzmienia ogniskujący niby górny ton, który dźwięczał często w długim, przez z górą 6 miesięcy ciągnącym się łańcuchu produkcyi estradowych. W okresie tym Rubinstein pojawił się trzechkrotnie, za każdym razem nowy, niewyczerpany, coraz większe bogactwo duszy rozwijający, niezmienny tylko w wspaniałości, zapale, fascynującej wielkości genialnego artysty.

Chopin duchowo najbliższy artyście, jak zawsze objął i w ostatnim koncercie olbrzymią część programu. Wstępem do cyklu dzieł Chopina z koncertem F moll w środku był od lat 4 niewykonany koncert Żeleńskiego w części pierwszej świetny w fakturze fortepianowej, w drugiej pociągający nastrojowym kolorytem, w ostatniej wreszcie interesujący po chopinowsku zamkniętym tematem krakowiaka w formie ronda. W całości świetny, pod palcami Rubinsteina stał się on wspaniały, przygotowując na te niezapomniane wzruszenia, których źródłem są zawsze dzieła Chopina odtwarzane przez Rubinsteina.

W obu koncertach towarzyszyła artyście orkiestra 100 p. p. pod kierownictwem kap. Sittera. Nadto wykonała ona bardzo poprawnie uwerturę mocno starego typu, Adama: „Gdybym był królem“.

T. Ch.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można ogłaszać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

*** Zebranie partyjne w Krakowie w sprawie 1 maja** odbędzie się w środę 23 kwietnia o godz. 7 wieczór w sali Związku stow. rob., Filipa 2, II p. Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Wzywamy wszystkie zarządy grup zawodowych, by jak najliczniej się stawiły.

Krakowski komitet miejsc. P. P. S. D.

*** Dębniki.** Czytelnia Robotnicza w Dębnikach, Rynek 5 urządza w niedzielę d. 20 bm. o godz. 6 wieczór „Wieczór humoru“. Wstęp 30 hal. O liczny udział uprasza Zarząd.

*** Stowarzyszenie „Wzajemna pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie“** urządza w niedzielę 20 kwietnia b. r. dla dzieci swoich członków i ich rodzin wieczór Krakowiaków w lokalu Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II p.) Program: 1. „Chłopi arystokraci“, obrazek sceniczny z 1848 r. 2. Żywe obrazy. 3. „Krakowiak“ odtańczą w 4 pary. 4. Śpiewy. 5. Deklamacye. 6. Gry. 7. Kosz słodkiego szczęścia. Początek o godz. 4 po południu.

*** „Lutnia Robotnicza“ w Krakowie** odbywa próby śpiewu w poniedziałki i piątki o godz. 8 wieczorem w Związku stow. rob. — Wpisy nowych członków przyjmuje codziennie od godz. 6 wieczorem tow. Setkowicz. — Ze względu na przygotowania do wzięcia udziału w dniu święta robotniczego — 1 go maja, uprasza się wszystkich członków, by regularnie i punktualnie przychodzili na próby.

NADESŁANE.

Dobra sposobność

zaraz do wydzierżawienia

dom parterowy

z ogrodem, z prawem sprzedaży tytoniu (trafika), położony przy głównym trakcie, w bliskości fabryk i stacyi kolejowej, nadający się na restauracyę, wyszynk lub sklep korzenny.

Warunki bardzo korzystne!

Wiadomość: ul. Starowiślna 66 II. p. Szymon Feltscher.

APTEKA

pod Złotym Jeleniem we Lwowie

została już przeniesioną do nowego lokalu

Rynek 18

DOM TOWAROWY

S. PITZELE

Kraków, ul. Lubicz L. 3

naprzeciwko dworca kolejow. poleca w trwałych gatunkach

Skarpetki

gładkie czarne i kolorowe po 30, 40, 50 halerzy; kolorowe w prążki po 46 i 60 halerzy.

Pończochy damskie

gładkie po 36, 46, 66 halerzy.

Pończochy dziecinne

prążkow. Nr. 1—3, 4—6, 7—9 hal.: 28, 40, 52, i droższe gatunki po bardzo tanich, stałych cenach.

Jednorazowa próba

przekona każdego o jakości

1/2 klg. kawy	Nr. 1	K	2—
1/2 „	„ 2	„	2·08
1/2 „	„ 3	„	2·32
1/2 „	„ 4	„	2·48
1/2 „	„ 5	„	2·80

poleca z własnej, pierwszej krajowej

HYGIENICZNEJ PALARNI KAWY

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek (róg ulicy Szpitalnej)

KWARGLE

pikantne, 1 skrzynka 150 szt. (2½ kopy) za 4 kor. wysyła fabryczny skład serów

Braci Rolnickich

Kraków, Wislopole 7/a.

Cenniki wszystkich gatunków serów wysyłamy darmo i opł.

K 500.000

wszystkich główn. wygranych

13 ciągnień rocznie 13

Najbliższe 2 ciągnienia już **w marcu 1913.**

5 oryginalnych losów

1 austr. los czerwonego krzyża
1 włoski los czerwonego krzyża
1 węgierski los czerwonego krzyża
1 los bazyliki
1 los serbski państw. tytoniowy.

Wszystkie 5 losów razem w miesięcznych ratach po K 6·—.

Każdy los wygrywa.

Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej już po zapłaceniu pierwszej raty, na mocy prawnie wystawionego dokumentu. Zamówienia przekazem pocztowym.

Kantor wymiany Zygmunta Hirschberga, Kraków, Rynek L. 9, I. p.

Panie domu! Baczność!

Nie kupujcie masła ani innego tłuszczu zastępującego masło, nie spróbowawszy poprzednio słynnej i wszędzie wypróbowanej marki światowej

BLAIMSCHEINA „UNIKUM“ MARGARYNY

„UNIKUM“ nie jest żadną margaryną roślinną.

„UNIKUM“ zrobiona jest z najczystszego tłuszczu wołowego z jak najlepiej pasteuryzowaną śmietaną, z tego powodu ma **największą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrową.

„UNIKUM“ nie jest wyrobem sztucznym, lecz **najczystszym naturalnym produktem.**

„UNIKUM“ jest w **50%** tańszą od zwykłego masła, i pod gwarancyą o wiele wydatniejszą jak ono.

TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM“ jest rzeczywiście **jedynem prawdziwem** zastępstwem masła, **które wszystkie dotychczas zachwalane o wiele przewyższa.**

Wyrób **BLAIMSCHEINA „UNIKUM“** zabezpieczony jest ciągłą państwową kontrolą, co jest uwidocznionem na każdym pakiecie.

Szanowna Pani!

Niech Pani **nie da się złudzić** innemi ogłoszeniami i niech używa zamiast masła do **smażenia**, **pieczenia**, **gotowania**, wyłącznie **smarowania chleba**

Blaimscheina margaryny „UNIKUM“

Wszędzie do nabycia. Na próbę darmo i opłatnie.

ZJEDNOCZONE FABRYKI MARGARYNY I MASŁA, WIEDEŃ XIV.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

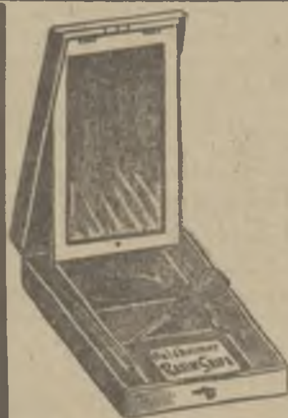
Canadian Pacific Railway Company

posiada najszybsze połączenie z **Tryestu** do **Kanady,** z **Antwerpii** i z **Liwerpoolu** do **Kanady,** oraz do **Ameryki Północnej**

Okręty towarzystwa **Canadian Pacific** jadące z Tryestu **nie posiadają wcale międzypokładu,** ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż. Wszelkich wyjaśnień udziela:

Reprezentacya Canadian Pacific w Krakowie, Floryańska 44.



Kompletny GARNITUR DO GOLENIA

W pięknej skrzyneczce wielkości 20×16 cm z ruchomem lustrem zawiera:

Brzytwę, Pasek do ostrzenia. Mydło do golenia. Mydelniczkę niklow. Pendzel do golenia.

Razem tylko K 4·50

Maszynki do golenia

Nr. 1 K 1·10

„ 2 „ 2·30

„ 4 w ładnej kasetce **K 4·50**



poleca

B. Greschler, Kraków, Grodzka 43

Skład towarów żelaznych i stalowych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis. Cenniki ilustrowane na żądanie gratis.

Nowo urządzona restauracya i kawiarnia

w Galicyi, na pograniczu pruskiem, w rozwijającem się mieście powiatowem jest pod korzystnymi warunkami

do wydzierżawienia

lub oddania na rachunek.

Reflektanci, którzy już podobne większe przedsiębiorstwa prowadzili i językiem polskim i niemieckim władają, zechcą się zgłosić do 25 kwietnia pod „Monopol“. Kaucya wymagana.

Panowie!

cierpiący na utratę męskiej energii, niechaj użyją natychmiast działającego środka

„LETTIN“

złożonego ze składników chemicznych. — Żadne lekarstwo. **Cena Kor. 5·—.** Przesyła dyskretnie bez podania zawartości. Sposób użycia załączony.

V. Weingärtner, droguerya, Wiedeń, XVIII., Sternwartestr. 11-12.

Dla starszych mężczyzn konieczne.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1913 roku.

Resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) kosztuje tylko

1 resztka kor. 7
1 resztka kor. 10
1 resztka kor. 15
1 resztka kor. 17
1 resztka kor. 20

Resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe **K 20·—.** Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)

Próbki darmo i opłatnie.

Korzyści, jakie zyskuje każdy sprowadzający materye z miejsca fabrycznego wprost z firmy Siegel-Imhof są znaczne. Stałe niskie ceny. Wielki wybór. Ścisłe najdokładniejsze wykonanie nawet najmniejszych zamówień z najnowszych materyi.

ZEGARMISTRZ LEON PRZEWORSKI

UL. ZWIERZYNIECKA 17

wykonywa w swej pracowni wszelkie natrudniejsze naprawy tak zegarków jakoteż zegarów na czas oznaczony pod **gwarancyą.**

Jedwabiem haftowane bluzki tylko K 1·95

Cud przemysłu hafciarskiego! Wspaniała materya letnia, bogato haftowana jedwabiem, kompl. na 1 bluzkę tylko K 1·95. **Bardzo piękne! Ostatnia nowość**



Kilkaset tuzinów tych wspaniałych bogat[o] jedwabiem haftowanych materyi na bluzk[i] w pięknych kolorach, jak: biały, kremo[wy], różowy, jasno-niebieski i ciemno-ni[e]bieski, modny lila, czerwony, zielony, gra[natowy], wogóle **we wszystkich letnich cych kolorach,** nabyliśmy ze zwijającej s[ię] szwajcarskiej fabryki haftów i możemy ze względu na masowe zakupno po baj[e]cznie taniej cenie sprzedać. **Bluzki te potrójnej wartości.** Przy odbiorze najmni[ej] 3 sztuk w różnych kolorach, sztuka p[o] K 1·95. Przy odbiorze 6 sztuk, koszt[u]ją one razem tylko K 11·— i dołącza przyte[m] jeden piękny żabot koronkowy darm[o].

Wyłączna sprzedaż za zaliczką.

M. Swoboda, Wiedń, III/2, Hiessgasse 13-26



Tanie pierze!

Najlepsze nasze źródło zakupu! S. Benisch

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K, lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80, białego K 4, białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżno-białego, dartego pierza K 6·40 i 8, szarego puchu K 6 i 7, białego, dobrego K 10, najlepszego z brzusznego K 12. — **Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.**

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda po 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16, półpuchem K 20, puchem K 24. Pojedyncze pierzyny K 10, 12, 14, 16. Poduszki po K 3, 3·50, 4. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13, 14·70, 17·80, 21. Poduszki 90 cm. długie, 70 szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Pierzaty z silnej dymki w pasy 130 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, K 14·80. — Wysyłka za zaliczką od koron 12 opłatnie. **Zamiana dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca.**

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w Deschenitz Nr 869 (Czechy).

Czcigodna Gospodyni!

Proszę kupować wyłącznie

„DIADAL“ PALONĄ KAWĘ

która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.

Strzeżmy się przed bezwartościowemi naśladownictwami. Do każdych 2 kilo darmo garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicyę: **Lamm & Co, Lwów**

Diadal kawa palona	1/4 kg.	K	1·25
Diadal salon. pal.	1/4	„	1·35
Elite Diadal palona	1/4	„	1·50

Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem tańszą.

Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych.

Podawaną jest w **Kawiarni Sans-souci.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mistelek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 181.)